



Ronald G. Robertson, *Chrześcijańskie Kościoły Wschodnie*, tłum. K. Bielański, D. Mionskowska, B. Gierszewska, Bydgoszcz: Homini 1998, s. 282.

Jedyną z cech charakterystycznych współczesnego życia Kościoła jest niewątpliwie wyjątkowe zainteresowanie tradycją chrześcijańskiego Wschodu, które – podobnie jak w Średniowieczu – jest przeżywane pod hasłem: *Oriente lumen*. Przyczyniła się do tego niewątpliwie postać papieża Jana Pawła II, często określanego jako „Papież ze Wschodu” (jakkolwiek nie jest to właściwe, a sam Papież woli nazywać siebie „Papieżem słowiańskim”), a jeszcze bardziej jego działania, w których ukazał na nowo wielką Tradycję chrześcijańską, jaka rozwinęła się na Wschodzie i jaka tam wciąż, mimo bardzo trudnych warunków kulturowych i politycznych, żyje

i rozwija się. Nie bez znaczenie są osobiste zachęty Papieża, jakie kieruje do ośrodków teologicznych i bezpośrednio do samych teologów w rozmowach z nimi. Podobne „wschodnie” ożywienie zauważa się również w Polsce, a jego protagonistów można znaleźć w różnych wspólnotach chrześcijańskich, bez względu na ich „konfesję”. Chodzi w końcu o jedno – o zachowywanie i strzeżenie Tradycji apostołskiej, w czym nie jest obojętny fakt, że większość Apostołów została przecież na Wschodzie.

Dla tych, którzy chcą zainteresować się chrześcijańskim Wschodem wielką pomocą będzie sygnalizowana tu książka *Chrześcijańskie Kościoły Wschodnie*, będąca dobrym przewodnikiem do zapoznania się ze strukturą Kościołów wschodnich, z ich historią i stanem aktualnym (zawiera dane dotyczące lokalizacji, stolicy, głowy, liczby wiernych poszczególnych Kościołów wschodnich). Czymś, co zauważy czytelnik książki, będzie na pewno wielka różnorodność Kościołów wschodnich: *Orientalis varietas* i ich bardzo złożona historia.

Zwracając uwagę na wartościowy przewodnik po chrześcijańskim Wschodzie, nie można oczywiście nie zauważyć jego braków, do jakich należą łatwo rzucające się w oczy błędy w zastosowanej terminologii – wystarczy wskazać na zastosowane pojęcie „namiestnika” Kościoła, zamiast „głowy”, czy też „siedziby” zamiast „stolicy”. Te błędy świadczą między innymi o tym, jak mało znana jest problematyka wschodnia w Polsce, która często jest przedstawiana jako możliwy „pomost” między Wschodem i Zachodem. Niestety, jest to zazwyczaj tylko zwrot retoryczny. By zatem móc spełnić rolę „pomostu”, musimy najpierw sami uzupełnić braki, jakie posiadamy odnośnie do znajomości Tradycji wschodniej i jej umiłowania. W omawianej publikacji byłoby również bardzo użyteczne wykorzystywanie tłumaczeń dokumentów uzgodnień ekumenicznych, które – jakkolwiek posiadają jeszcze braki – wyrażają pewną ogólnie przyjmowaną terminologię. Chodzi o to, by uniknąć nieporozumień. Jest na przykład nie do przyjęcia, aby czytając opracowania dwóch różnych autorów, którzy mówią o tym samym dokumencie, znajdować jego różne tytuły, a w wyjaśnieniach i komentarzach różne podstawowe pojęcia. Jeśli chodzi o terminologię eklezjologiczną, to przestańmy się bać na przykład mówić o Kościele jako „komunii”, skoro jest to podstawowe pojęcie eklezjologii soborowej oraz dialogów ekumenicznych. Być może „światło ze Wschodu” doda nam w tym odwagi.

*Ks. Janusz Królikowski*